

# SŁOWO

Wilno, Sobota 30 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamańska 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odliczeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.258. W wierszadach detali, cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona tycząca. Rolakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — I, filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — G. Lewin.  
DRUJA — Kowin.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GÓDNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIE — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
MOŁDECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
MIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Buch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica.  
PIŃSK — Kościuski 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Miacierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Buch”.  
SŁONIM — Studzicka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.  
SZARAKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej

Istniejąca dotychczas komitety Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicę stopniowo są likwidowane, a na ich miejsce powstają oddziały nowej organizacji, a mianowicie: Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Nie ma dwóch zdań: nowa organizacja jest potrzebna, gdyż stale jest potrzebna pomoc Polakom, znajdującym się poza granicami naszego państwa. Jaki jest cel Towarzystwa, podług statutu? Paragraf czwarty tak mówi: „Celem Towarzystwa jest pogłębianie poczucia jedności narodowej z Polonią Zagraniczną, zapoznanie społeczeństwa z jej stanem i potrzebami, niesienie jej pomocy materialnej i moralnej w najszerszym zakresie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicę, oraz propagowanie zadań i działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicą”.

Ważną rolę w życiu Polonii zagranicznej zagrać może Towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej. Istniejąca dotychczas komitety Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicę stopniowo są likwidowane, a na ich miejsce powstają oddziały nowej organizacji, a mianowicie: Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Nie ma dwóch zdań: nowa organizacja jest potrzebna, gdyż stale jest potrzebna pomoc Polakom, znajdującym się poza granicami naszego państwa. Jaki jest cel Towarzystwa, podług statutu? Paragraf czwarty tak mówi: „Celem Towarzystwa jest pogłębianie poczucia jedności narodowej z Polonią Zagraniczną, zapoznanie społeczeństwa z jej stanem i potrzebami, niesienie jej pomocy materialnej i moralnej w najszerszym zakresie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicę, oraz propagowanie zadań i działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicą”.

Jak tam się żyje Polakom, o tem najwomowniej świadczy fakt, że Polakom nie wolno nawet używać własnego nazwiska!... Każdy musi dorobić do swego nazwiska „is”, „as”, „us”, aby stać się rodowitym Litwinem!... Nawet cieniem zmarłych nie dają spokoju: jeżeli jakiś nieczłowiek posiada nazwisko na „iez” lub „ski” za żąda metryki ojca lub dziada, którym ani się śniło być Znujdzinami, — ot ryma „odpis” ze zniekształconym nazwiskiem — „iezus”, „skas”. To błazeńskie zniekształcanie nazwisk w celu zatarcia śladów polskiej kultury jest niesłychanie charakterystyczne dla poziomu umysłowego i moralnego obecnych władców Litwy!... Czy nowe Towarzystwo będzie in-

formowało społeczeństwo polskie o tem co się dzieje na Litwie, — czy będzie mogło ulżyć losom Polaków, oddanych na pastwę nieprzytomnych w swym szowinizmie Litwinów? Nie!... Przecież z Litwą stosunków niema żadnych!... Sowiety, Litwa, Litwa — oto państwa, gdzie Polakom powodzi się najgorzej! Polacy ci jednak nie mogą liczyć na pomoc ze strony rodaków w kraju!... Czy z tego wynika, że powstałe Towarzystwo nie ma racji bytu? Przeciwnie: jest potrzebne, nagwałt potrzebne, jeżeli nie dla Polaków poza krajem, to przynajmniej dla Polaków w kraju!... Nasz stosunek do Polaków zagranicą jest często lekkomyślny, najężej zaś bezmyślny: albo nie pamięta-

my o nich wcale, albo nie zdajemy sobie sprawy z ich pozycji, roli i znaczenia. Znow trzeba przypomnieć nieprawdopodobny „wawrzyn literacki”. O-tóż pewien wileński dziennikarz kierownik pewnej agencji został „uwurzyniony” za — „szerzenie zamętów na do literatury ojczystej wśród emigracji”. Chodzi o teren Litwy. Pomijając już to, że mówienie o „krzewieniu zamętów na do literatury polskiej” wśród Polaków na Litwie zakrawa na złośliwą ironję — potraktowanie Polaków, z dziada — pradziada siedzących na ojczystym zagonie, jako „emi-grantów” jest rzeczą wprost obrażającą!... Oto typowe pomniejszanie Pol-

ski i polskości, — oto jaskrawy i upokarzający dowód bezmyślności lub nieznajomości stanu rzeczy! Polacy kresowi, siłą przypadku oderwani od rodzimego kraju, stają się już dla Akademii Literatury „emigracją”!... Sami podrywamy znaczenie Polaków, którzy, choć obywatele obcego państwa, są nie przybłędami, lecz prawymi gospodarzami ziemi ojczystej! Na miły Bóg! Gdzież są w Polsce i poza Polską Polacy, mający własny twardy grunt pod nogami? I kto wreszcie wytłumaczy Polakom, czym jest Polska, co to znaczy: być Polakiem i jakie obowiązki ciąży na Polakach wobec Polaków!... W. Charkiewicz

### Grecja uroczycie wita powrót swego króla



Król grecki Jerzy II-gi w towarzystwie następcy tronu Pawła po złożeniu wienca na grobie Nieznanego Żołnierza w dniu swego powrotu do Aten. Obok mieszkańcy Aten dla wyrażenia swej radości z powrotu króla do Ojczyzny udekorowali całe ściany domów i wszystkie wystawy sklepowe niezliczonymi wizerunkami króla.



## Abisyńczy w Ual-Ual?

### Solidarne stanowisko Angli i Francji

LONDYN. Cała prasa angielska zgodnie donosi, że w toku wczorajszych rozmowy Laval'a z ambasadorem włoskim, w której premier francuski poinformował Ceruttiego o przyjęciu przez Francję brytyjskiego punktu widzenia co do nafty, Laval podkreśla również, że o ile Włochy w odpowiedzi na wprowadzenie zakazu wywozu nafty podejmą zarządzenia odwetowe o charakterze wojskowym, to będą miały przeciw sobie nie tylko W. Brytanię, lecz także i Francję, która poprze flotę brytyjską na morzu Śródziemnym.

LONDYN. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu angielskiego. Ministrowie brytyjscy dojdą mieli do jednomyślnej i niewzruszonej decyzji, że sankcje naftowe muszą być wprowadzone w życie.

ADDIS ABEBA. Oficjalnie komunikują, że oddziały Abisyńczyków po krótkiej utarczce z wojskami włoskimi zajęły Ual-Ual. Wojska włoskie cofnęły się.

### Bombardowanie Dagghabur

ADDIS ABEBA. Lotnicy włoscy wykazują ożywioną działalność na froncie południowym. Oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie Dagghabur. Lotnicy włoscy rzucili na miasto 1500 bomb, nie wyrządzając poważniejszych uszkodzeń. Straty w ludziach są nieznaczne.

### Komunikat włoski

RZYM. Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 58. Dowództwo naczelne w Afryce wschodniej telegrafuje: Na froncie pierwszego korpusu operacje kolony dalkijskiej trwają. Na froncie armii erytrejskiej jeden z oddziałów włoskich rozproszył w pobliżu przełęczy Abaro grupę wojowników Abisyńczyków. Na froncie drugiego korpusu

### Ekscesy antyżydowskie w Opcznie Czterech demonstrantów zostało zabitych

WARSZAWA. W dniach 27 i 28 listopada w czasie targów w Opcznie, Odrzywole i Przysuchej powiatu opoczyńskiego członkowie Stronnictwa Narodowego usiłowali wywołać awantury antyżydowskie, podżegając miejscową ludność wiejską do napaści na sklepy i stragany. W Opcznie dzięki energicznej i zdecydowanej postawie policji nie doszło do żadnych awantur, natomiast w Odrzywole pobił parę Żydów, a w Przysuchej zdemolowano kilkanaście straganów, rozkradając towary, oraz po turbowano parę kupców Żydów i wybito szyby w domostwach żydowskich.

W dniu 29 bm. w godzinach rannych oddział policji dąży do Odrzywoła, celem wzmocnienia obywatelskiej i niedopuszczenia do powtórnego zajść, został na drodze Opczno - Kłwów przez podburzony do ekscesów tłum z pobliskich wsi zaatakowany. Mimo wezwania do rozejścia się i oddania salwy ostrzegawczej w górę, tłum naparł na posterunkowych policji państwowej, przy czym z tyłu padło kilkanaście strzałów. Policja zmuszona była użyć broni. Tłum rozbiegł się niezłocznie, pozostawiając czterech zabitych i kilku rannych, od strzałów policjantów i strzałów z tylnych szeregów tłumu. Kilku głównych podżegaczy aresztowano.

### Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. W piątek, dnia 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-Kościałkowski posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, które przedłożone będą na najbliższej sesji Izbym ustawodawczym do ratyfikacji. M. in. znajduje się umowa gospodarcza z Niemcami, konwencja handlowa z Kanadą i konwencja handlowa z Hiszpanią.

Rada Ministrów uchwaliła skolei projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odsetek ustawowych (sądowych). Na mocy tego dekretu wysokość odsetek ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatnoprawnych ustala się na osiem od sta rocznie.

Następnie uchwalaono projekt dekretu w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, który wprowadza na okres dwóch lat wstrzymanie spłaty kapitału wierzytelności hipotecznych, zabezpieczających listy z towarzystw kredytowych miejskich.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu, nowelizującego ustawę z marca 1933 roku o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych, który obniża oprocentowanie objętych tym dekretem wierzytelności z 6 na 5 procent.

W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 24 lipca 1935 r., Rada Ministrów upoważniła ministra komunikacji do udzielenia towarzystwu budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch pożyczki do wysokości 250 tys. zł. z krajowego funduszu kolejowego we Lwowie.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten znosi prawo związków samorządowych do poboru

### OTWARCIE SESJI NADZWYCZAJNEJ Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwarta została od dnia dzisiejszego 60 sesja zwyczajna Senatu i Sejmu.

W dniu wczorajszym szef biura prawnego prezydium rady ministrów, dyr. Poczoski doręczył

### W.-marsz. Świtalski wojewodą krakowskim.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego wicemarszałka Senatu dr. K. Świtalskiego wojewodą krakowskim.

zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o otwarciu sesji pp. marszałkom Senatu i Sejmu.

WARSZAWA. P. marszałek Sejmu Car zwołał plenarne posiedzenie izby na czwartek 5 grudnia na godz. 11-gą.

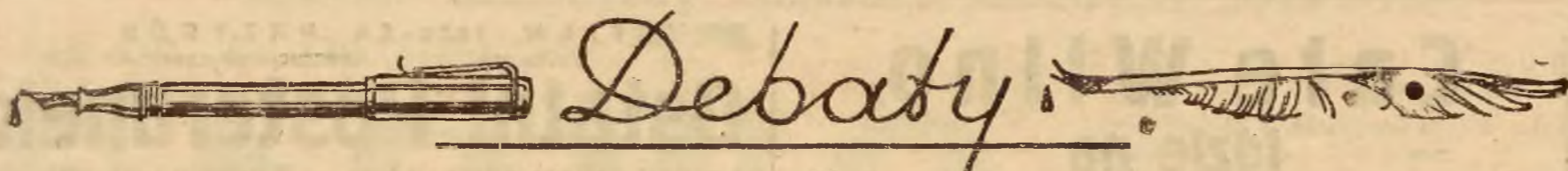












### Przyczynki do wygórowanych tariff i opłat

Mamy przed sobą trzy rachunki jednej spółdzielni wileńskiej, trudniącej się komisową sprzedażą ryb. Z Brasławia zostały nadebrane transporty drobnicy (uklei) w ilości 610 kg., 1200 kg. i 735 kg.

W pierwszym wypadku rozrachunek z dostawcą — rybakiem był następujący:  
Za 610 kg. a 15 gr. za klg. — 91,50 zł. Z tej sumy potrącenia: 6 proc. prowizji — 5,50 zł., opłata rynkowa na rzecz Zarządu m. Wileńska — 20 zł., koszt przewozu koleją — 42,80 zł.; razem — 68,30 zł. Zatem za rybę dostawca dostał na rękę 23,20 zł., czyli po 4 grosze za kg. ryby.  
W drugim wypadku cena ryby wynosiła 20 gr. za klg.; wartość 1200 kg. — 240 zł. Stąd potrącenia: 6 proc. prowizji — 14,40 zł., opłata rynkowa — 40 zł., przewóz koleją — 160,11 zł. Stanowi to razem 214,51 zł. czyli dostawca otrzymał ostatecznie 25,49 zł. czyli 2 grosze za klg. ryby.  
Wreszcie w trzecim wypadku cena wynosiła 18 gr., czyli za 735 kg. — 132,30 zł. Z tej sumy potrącenia: 6 proc. prowizji — 8 zł. opłata rynkowa — 25 zł. prze-

### Zryczałtowanie podatku przemysłowego

Naskutek starań Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Ministerstwo Skarbu zwołało na dzień 26 listopada konferencję z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego w sprawie projektu rozporządzenia, dotyczącego zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu drobnych przedsiębiorstw na lata podatkowe 1936 i 1937.  
Związek Izb stoi na stanowisku, iż za najwłaściwszą formę uproszczonego wymiaru podatku przemysłowego od obrotu drobnych przedsię-

### Konjunktura Wskaźnik produkcji przemysłowej

Obliczony przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się nieznacznie w październiku z 69,0 do 68,5 t. j. o niecały 1 proc. Na zmniejszenie wpłynęły głównie redukcje zatrudnienia w przemyśle drzewnym pod koniec kampanii w tartaczniostwie oraz zmniejszenie — stosunkowo bardzo dużych w poprzednim miesiącu — rozmiarów wytwórczości włókienniczej. Natomiast trwał nadal ruch zwykły w gałęziach związanych z ruchem budowlanym i wogóle z inwestycjami: w przemyśle metalowym oraz w mineralnym; w przemyśle mineralnym zatrudnienie zmniejszyło się w październiku ale o wiele słabiej niż zwykło sezonowo.  
Obniżony lekko wskaźnik produkcji pozostał w październiku o 9 proc. wyższy od przeciętnego poziomu 1934 r. i o 6,5 proc. wyższy od poziomu w pierwszej połowie b. r.

### Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysł.

Ministerstwo Skarbu zarządziło stosowanie szeregu ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936.  
W myśl postanowień tego okólnika z urzędu, t. j. bez obowiązku składania indywidualnych podań uprawnione są do nabywania świadectw III-iej kategorii handlowej (zamiast ustawowo przewidzianej II-iej kategorii) wszystkie przedsiębiorstwa t. zw. handlu towarowego, o ile wysokość ustalonych dla przedsiębiorstw tych obrotów za rok 1934 nie przekracza w stosunku do obrotów kwoty 50.000 zł.  
Również z urzędu uprawnione są do nabywania świadectw IV-iej kategorii handlowej (zamiast ustawowo przewidzianej III-iej) przedsiębiorstwa

### „TYGODNIK ILUSTROWANY“ Otwarcie Teatru Saskiego w Warszawie

O pierwszej stałej scenie w Warszawie, Teatrze Saskim, mamy stosunkowo bardzo niewiele wiadomości. Już samo jego powstanie, komentowane jest różnorodnie przez teatrologów. Znaleźli się nawet tacy, którzy założenie Teatru Saskiego przypisują przypadkowi, a nawet kaprysowi najjaśniejszego protektora sztuk, Stanisława Augusta.

Na kilka jeszcze miesięcy, przed pamiętną datą na lamach ówczesnego „Monitora“ zaczęły się ukazywać pierwsze jaskółki, w postaci artykułów domagających się stałego teatru podkreślających jego czynniki wychowawcze i podnoszących do specjalnej godności, pogardzany naogół stan aktorów.

Wielki mecenas Stanisław August postanowił założyć teatr i piękną tę misję powierzył jednemu ze swoich dworaków Thomasowi, który na realizacji projektu wcale nie zrobił pieniędzy.

Gmach istniał już od r. 1724 w ogrodzie Saskim, lecz w niespełna kilkadziesiąt lat po Teatrze Saskim najmniejszy nawet ślad nie pozostał.  
Z miejsca, z którego kiedyś zaczęły padać słowa polskich komedji i dramatów, dziś rozlegają się kursy dewiz i walut — dziś stoi na placu zajętym ognis przez świątynię Melpomeny — kościół złotego ciecica — gmach giełdy.

Ówczesne źródła są bardzo szczupłe i oszczędne w słowach. Szczęśliwego opisu teatru nie mamy, obraz jego rekonstruować należy na podsta- wie rozrzuconych wzmianek, uwag między wierszami.

Był to budynek trzypiętrowy, z muru pruskiego, wykonany przypuszczalnie według planów Pöppelma- na, nie posiadający żadnych architektonicznych wartości i niezbyt trwały, skoro już w r. 1772 zagrażał upad- kiem i musiano go zburzyć.  
Rzecz prosta, że gdy przeznaczono go na stałą scenę, uległ gruntowno- mu remontowi, wewnętrznym prze- róbkom i dostosowaniu do ówczes- nych potrzeb techniki.

Teatr miał kształt czworoboku o rozmiarach 80 x 38 łokci pruskich, co odpowiadałoby około 125 łokciom pol- skim długości.  
Podzielony był na trzy części. Przedsiionek i klatki schodowe miały 18 łokci, sala dla widzów z orkiestrą 20 i scena 32 łokcie. Za sceną znaj- dowała się jeszcze tylna, dość obszer- na część. Z wewnątrz prowadził na scenę specjalny pomost i szerokie wrota.  
Po obu stronach gmachu, równole- gło do części zajętej przez scenę wzo- siły się niskie przybudówki z garde-

### W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względy najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzi- lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyja- ciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zas- ługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

plotowaniem stałego zespołu.  
Niestety o pierwszej trupie Teatru Saskiego mamy tak skąpe wiado- mości, jak o nim samym.  
Zachowały się tylko dwa nazwi- ska charakterystycznego komika Świe- żawskiego i bohaterki Truskoławskiej „Narcyzi“ ze zbyt entuzjastycz- nem przyjęciem nie spotkali się. Dzi- na ten utwór patrzymy z lekką pow- nym sentymentu, jako pierwszą kom- edję na pierwszej scenie polskiej — ustosunkowanie współczesnych było bardziej krytyczne.  
Dla „wyższej sfery“ publiczno- ści z łóż dworskich i oteczenia kró- lewskiego, wychowanego na niezłym te- atrze francuskim i włoskim, komed- ja owa, bez akcji, przeładowana mo- nologami i dialogami, potrącająca dość często o nudy panegiryzmu, była raczej punktem oficjalnego pro- gramu, aniżeli rozrywką.  
Parter, a więc bracia szlachta i mieszczaństwo, element zupełnie su- rowy, również w widowisku tem spe- cjalnych emocji odnaleźć nie mogli.  
Po wystawieniu komedji Bielaw- skiego rozpoczęła się przeciw niemu ostra kampanja, na czele której sta- niął arcydzielnik i osobiście nie lubią- cy autora — Kajetan Węgierski.  
On też był ojcem licznych zgrzy- żliwych i ciętych kalamburów i epi- gramów, które w pamięci potomnych bardziej uwieczniły Bielawskiego, ani- żeli nieudolne i na szczęście nieczne komedje.  
Dzień 19 listopada 1765 r. w histo- rji teatru polskiego zapisał się dru- giem, niemniej ważnym wydarzeniem.  
Był dniem narodzin pierwszego af- szisa.

### Motocykl - samochód



Nowy typ motocykla na wystawie londyńskiej. Posiada on wygodną podsta- wę, pozwalającą na swobodne postawienie go, oraz coś w rodzaju resorów i tłumik.

### ROGER EAST. 36)

### REPETYCJA MORDERSTWA

— Ależ on jest taki znany, — za- przeć Louie, — Pisano o nim w „Who's Who“ już wiele lat temu!  
W drodze powrotnej Colin i Louie siedzieli obok siebie na tylnym siedze- niu auta. Louie usiłowała wpakować swo- je piątki do kieszonek, przeznaczonych tylko do przechowywania bile- tów autobusowych. Chłód był przeko- ny i głośno dokuczał im porządnie, gdyż od śniadania nie mieli nic w ustach.  
— Niech się pani rozweseli, — pro- sił Colin, patrząc na nią. — W ładną historię wciągnęłam panią!  
— Za nie bym się nie wyrzekała u- działy w niej! — odpowiedziała z przekonaniem. W oczach jej ukazały się łzy: czuła, że gotowa była wal- czyć przy boku Colina, chociażby na- wet wygrana tej walki miała zwrócić mu Andrie!  
A Colin mówił dalej serdecznie:  
— Zimno pani w ręce? — wziął jej rękę i zaczął nacierać, rozgrze- wając. — Moja kieszeń jest znacznie większa! — poradził. — Wsunij- wice rękę do jego kieszeni i skuliła się cała. Colin objął ją i przytulił do siebie. Myślał z niepokojem, że bie- dactwo przeziębii się. Gdy angażował

loie zaczął się wyczołgać z pracy, że z radością przyjęła interesantów.  
Ale, na nieszczęście, pracowała w- tem biurze dopiero od sześciu miesię- cy i nie słyszała o scenariuszu, które go szukali.  
— Myślę, — rzekła z uśmiechem, — że to musi być scenariusz jeszcze przedwojenny. Ale mamy tu stopy szpagatów i, jeżeli państwo nie boją się udusić się w kurzu, zaraz zabiorę się do przeglądania ich.  
Cztery szerokie pułki, ciągnące się wzdłuż ścian, zapelnione były, aż do- sufitu obszarpianymi rękopisami.  
— Sama nie wiem, o co czego za- cząć, — wyznała. — Myślę, że trzeba przeorać każdą półkę, aż dopóki nie znajdziemy tego, czego szukamy, lub nie udusimy się w kurzu!  
— Tytuł, zdaje mi się, przeszedł przez niezłazone zmiany, jak kame- leon.  
Sekretarka skrzywiła się.  
— Właściwie, myślę, że pan mógł- by nie zadawać sobie tyle fatygi, mam wrażenie, że to „dzieci“ jest sierota.  
Alo Louie wyjął ją, że musza być bardzo ostrożni, aby Mr. Knowles nie został uznany za plagiatora.  
Rozpoczęto poszukiwania. Po pół godzinnej pracy, Colin czuł, że gdyby nawet rękopis „Śmierć z śmiercią“ wpadł mu w ręce, on by nie potrafił zdać sobie z tego sprawę, w przeme-

lepiej jeszcze, niż „Śmierć z śmiercią“.  
Colin zaniemógł ze zdumienia: — nie tylko udało się im dotrzeć do źró- dła oryginalnej fabuły, ale, co więcej, stwierdził, że autorem jej był May. Podniecenie ich zdziwiło sekretarkę Muxloe'go.  
— Czy nie ma pani jakiegoś ze- szytu odbiorczego, lub innego śladu, przybywających rękopisów?  
Sekretarka wzruszyła ramionami: — Może być, coś podobnego, ale ja osobiście składam wszystko do jed- nej głębokiej szuflady i zapominam natychmiast.  
— Ja jednak poszukam takiego ze- szytu! — zdecydowała Louie, wpy- chając na miejsce całą plikę rękopi- sów.  
Okazało się, że nie było to takie trudne: Zeszty ze spisem otrzymanych scenariuszy leżały na górnej półce. Nazwiska autorów ułożone były wed- ług alfabetu. Pod nazwiskiem Perci- va'a May'a Louie przeoczyła co na- stępuje:  
„Gdy sprawiedliwość zawodzi“ — 7/II/29.  
Przeczytane przez Mr. Muxloe i zwrócone 2/III/30.  
P. May, Esq., Agencja 29 Balham High Road.  
Louie zerwała się jak oparzona. Tytuł był inny, ale odpowiadał treści

I, myślę, że zatelefonujemy do Nad- inspektora Simmondsa, zawiadamia- jąc go o tem, co zaszło.  
Nie miał jednak ochoty dzwonić z publicznej rozmównicy do Scotland Yardu, więc odczył to do powrotu do domu. W domu jednak czekała nań niespodzianka: kartka u wozne- go, z wiadomością, że Miss Markham sekretarka Muxloe'go dzwoniła i pro- siła o zatelefonowanie pod numerem: Gerard 97977.  
— Bardzo to miło z jej strony, — mruknął Colin, — ale wolalibym, żeby tego nie robiła!  
— Zaraz połączę pana z nią! — oznajmiła energicznie Louie. Posły- szła przez słuchawkę głos sekretarki i skinęła na Colina.  
— Myślałam, że zainteresuje Pa- nia, — mówiła Markham, — moja roz- mowa z jednym z mych przyjaciół, który przyszedł, zaraz po odejściu państwa. Musiałam mu wytłumażyć, dlaczego siedzę w obłokach kurzu. Okazało się, że on jako cenзор scenar- juszy do „Olympia Films“ czytał coś podobnego, i doskonale sobie treść przypomniał. Podobno nawet był film, skonstruowany na podstawie tego sce- narjusza.  
— Dziękuję pani bardzo. Czy mo- że się porozumieć z tym panem?  
(D. c. n.)

